Księga Rodzaju

Rozdział 27

**1**. Zstarzał się tedy Izaak i zaćmiły się oczy jego, i widzieć nie mógł, i zawołał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: Synu mój! Który odpowiedział: Owom ja. **2**. Któremu ociec: Widzisz (rzekł), żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej. **3**. Weźmi broń twoję, sajdak i łuk, a wynidź na pole, a gdy polując co ugonisz, **4**. uczyń mi stąd potrawę, jako wiesz wolą moje, i przynieś, abym jadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę. **5**. Co gdy usłyszała Rebeka, on też odszedł na pole, aby rozkazaniu ojcowskiemu dosyć uczynił, **6**. rzekła synowi swemu Jakobowi: Słyszałam ojca twego gadającego z Ezawem, bratem twoim, i mówiącego mu: **7**. Przynieś mi z łowu twego a uczyń potrawę, abym jadł i błogosławił ci przed JAHWE pierwej, niźli umrę. **8**. Teraz tedy, synu mój, przestań na radzie mojej: **9**. A szedszy do trzody przynieś mi dwoje koźląt co lepszych, abych z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, których rad pożywa. **10**. Które gdy mu przyniesiesz a naje się, abyć błogosławił pierwej, niźli umrze. **11**. Której on odpowiedział: Wiesz, iż Ezaw, brat mój, jest człowiek kosmaty, a ja goły. **12**. Jeśli się mnie dotknie ociec mój, a poczuje, boję się, aby nie mnimał, żem chciał z niego szydzić, i przywiodę na się przeklęctwo miasto błogosławieństwa. **13**. Do którego matka: Na mnie, pry, niech będzie to przeklęctwo, synu mój: tylko słuchaj głosu mego a szedszy przynieś, com rzekła. **14**. Poszedł i przyniósł, i dał matce. Zgotowała ona potrawy, jako wiedziała, że chciał ociec jego. **15**. A w szaty Ezawowe barzo dobre, które u siebie miała doma, oblokła go. **16**. I skórki koźlęce obwinęła wkoło ręku, i gołość szyje jego okryła. **17**. I dała potrawę, i chleb, którego była napiekła, oddała. **18**. Które on wniózszy, rzekł: Ojcze mój! A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest, synu mój? **19**. I rzekł Jakob: Jam jest pierworodny twój, Ezaw: Uczyniłem, jakoś mi rozkazał: wstań, siądź a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **20**. Izaak zasię rzekł do syna swego: Jakożeś tak rychło naleźć mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że mi się prędko nagodziło, czegom chciał. **21**. I rzekł Izaak: Przystąp sam, żebym się ciebie dotknął, synu mój, a doznał, jeśliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. **22**. Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go rzekł Izaak: Głos wprawdzie głos Jakobów jest, ale ręce są ręce Ezawowe. **23**. I nie poznał go, iż kosmate ręce podobieństwo starszego wyrażały. A tak błogosławiąc mu, **24**. rzekł: Tyżeś jest syn mój, Ezaw? Odpowiedział: Jam jest. **25**. A on: Podaj mi, prawi, potrawy z łowu twego, synu mój, abyć błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina, którego napiwszy się **26**. rzekł do niego: Przystąpże do mnie a całuj mię, synu mój. **27**. Przystąpił i całował go. I wnet skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu rzekł: Oto wonność syna mego jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan. **28**. Dajżeć, Boże, z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina. **29**. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braciej twojej, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojej. Kto by cię przeklinał, niech ten przeklętym będzie, a kto by cię błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen. **30**. Ledwie był Izaak rzeczy dokonał a skoro od niego wyszedł Jakob, przyszedł Ezaw. **31**. I uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc: Wstań, ojcze mój, a jedz z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. I rzekł mu Izaak: Któżeś ty jest? Który odpowiedział: Jam jest syn twój pierworodny, Ezaw. **33**. Uląkł się Izaak zdumieniem wielkim: a barziej niż kto wierzyć może dziwując się, rzekł: Któż tedy ono jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł i jadłem ze wszytkiego pierwej niżliś ty przyszedł: i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. **34**. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaryczał głosem wielkim, a ciężko sfrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie, ojcze mój. **35**. Który rzekł: Przyszedł rodzony twój zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoje. **36**. A on zatym przydał: Słusznieć nazwano jest imię jego Jakob: podszedł mię bowiem już oto drugi raz; pierworodzieństwo moje przedtem wziął, a teraz po wtóre podchwycił błogosławieństwo moje. I zaś do ojca: Izali, prawi, nie zostawiłeś i mnie błogosławieństwa? **37**. Odpowiedział Izaak: Panemem go twoim postanowił i wszytkę bracią jego poddałem mu w niewolą, zbożem i winem umocniłem go: a tobie potym, synu mój, co dalej czynić mam? **38**. Któremu Ezaw: Izali, pry, jedno tylko masz błogosławieństwo, ojcze? Mnie też, proszę, abyś błogosławił. A gdy łkaniem wielkim płakał, **39**. wzruszony Izaak rzekł do niego: W tłustości ziemie a w rosie niebieskiej z wierzchu **40**. będzie błogosławieństwo twoje. Z miecza żyć będziesz a będziesz służył bratu twemu: ale przydzie czas, kiedy zrzucisz i rozwiążesz jarzmo jego z szyje twojej. **41**. Nienawidział tedy zawsze Ezaw Jakoba dla błogosławieństwa, którym mu błogosławił ociec. I rzekł w sercu swoim: Przyjdąć dni żałoby ojca mego, i zabiję Jakoba, brata mego. **42**. Powiedziano to Rebece, która posławszy i wezwawszy Jakoba, syna swego, rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, grozi, aby cię zabił. **43**. Przeto teraz, synu mój, słuchaj głosu mego, a wstawszy uciecz do Labana, brata mego, do Haran: **44**. I pomieszkasz z nim przez mały czas, aż się uspokoi zapalczywość brata twego **45**. i przestanie rozgniewanie jego, i zapomni tego, coś mu uczynił: potym poszlę a przyprowadzę cię tu stamtąd. Przecz obudwu synów dnia jednego mam postradać? **46**. I rzekła Rebeka do Izaaka: Tęskno mię żyć dla córek Hetejskich, jeśliże pojmie Jakob żonę z narodu tej ziemie, żyć nie chcę.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.